

APLAUZ JAK PRZY PIŁCE NOŻNEJ

Olśniewający koncert „Motion Trio” w Dużej Sali Centrum Kultury K4

Brawurowym koncertem „Motion Trio” zakończył się Tydzień Filmu Polskiego.

Ujmijmy to tak: z pewnością do wielu zdołało już dotrzeć, że akordeon to coś o wiele więcej niż tylko jękliwy instrument w formie miechu, akompaniujący zbiorowym śpiewom przy winie na działkach. To jednak, co polskie „Motion Trio” potrafi wydobyć ze starej, dobrej, nieustannie ugniatanej skrzynki, przechodzi wszelkie pojęcia.

Już po pierwszym utworze, który zabrzmiał w szczelnie wypełnionej Dużej Sali Centrum Kultury K4, gdzie Janusz Wojtarowicz, Paweł Baranek i Marcin Gałążyn wystąpili na zakończenie zorganizowanego przez Dom Krakowski Tygodnia Filmu Polskiego, publiczność zareagowała tak entuzjastycznie, a jej aplauz był tak gwałtowny, jak to - w najlepszym przypadku - może się jedynie przytrafić po zwycięskim голу na Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej.

Owacja była jak najbardziej zasłużona: już utwór zagrany na wstępie – „In Re Don Giovanni”, pochodzący z płyty z muzyką filmową Michaela Nymana – ukazuje niesamowitą muzykalność tego wielokrotnie nagradzanego tria akordeonowego. Przywodzące na myśl klasykę akordy grane *staccato*, pełne siły epizody basowe, a ponad tym melodia, której szlachetne piękno tak intensywnie przenika do wrażliwości słuchaczy, jak woda wchłaniana jest przez suchą gąbkę. Muzycy „Motion Trio” wykorzystują niesamowite możliwości brzmieniowe swoich instrumentów z taką wirtuozerią i tak kreatywnie, że w trójkę rzeczywiście osiągają pełnię brzmienia orkiestry kameralnej.

Trudno powiedzieć, co w ich przypadku robi większe wrażenie: rozległość repertuaru, sięgającego od nowoczesnej klasyki poprzez „tango nuevo”, elementy orientalne, muzykę folkową rodem z Bałkanów aż do zapożyczeń z muzyki house i techno (bez popadania w imitację lub sztywnego trzymania się konkretnego stylu); oszałamiająca technika gry, która umożliwia wykonywanie z perfekcyjną lekkością ekstremalnie szybkich przebiegów muzycznych albo przekształcanie akordeonów w pełnowartościowe zestawy perkusyjne; absolutne oddanie muzyce i żywiołowa emocjonalność, z którą artyści się w nią pogrążają; czy wreszcie nieustanna komunikacja między członkami zespołu, czyniąca z trzech odrębnych instrumentalistów muzyczne monstrum o sześciu rękach.

Utwór „Space Carrousel”, zagrany na zakończenie części oficjalnej, przyprawia wręcz o zawrót głowy. Po ostatnim bisie – utrzymanym w rytmach techno „U Dance” – powinno stać się jasne, że akordeon ostatecznie trafił do wielkomiejskich klubów. Wspaniały koncert!

PETER GRUNER